**Nr 504. Kraków, Sobota 4 Listopada 1911. Rok XXX.**

**„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.**
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

**PRENUMERATA WYNOSI:**

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

# NOWA REFORMA
**NUMER PORANNY**

**Prenumeratę przyjmują:**
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Zmiana rządu.

*(Telegr. c. k. Biura koresp.)*

**Wiedeń, 4 listopada.**

Dzisiejsza „Wiener Ztg“ ogłasza następujące pisma odręczne monarsze:

Kochany bar. Gautsch!

Przychylając się do wręczonej mi przez pana prośby, udzielam w łasce dymisyę memu całemu gabinetowi dla królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa. Równocześnie, zatwierdzając pańskie wnioski, zwalniam tajnego radcę, szefa sekcyi dra Wiktora Mattaja, z kierownictwa mego ministerstwa handlu i nadaję mu wielką wstęgę mego orderu Franciszka Józefa. Dalej zwalniam szefa sekcyi dra Wiktora Rölla z kierownictwa mego ministerstwa kolei i nadaję mu równocześnie godność baronowską z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 3 listopada 1911.

*Franciszek Józef* mp.
*Gautsch* mp.

Kochany bar. Gautsch!

Po raz trzeci powolny memu wezwaniu, starałeś się pan bez przerwy wśród trudnych okoliczności z całem oddaniem się o zapewnienie uporządkowanego biegu spraw państwowych. Przychylając się obecnie w uznaniu wyłuszczonych przez pana powodów w łasce do prośby pańskiej o zwolnienie go z urzędu mego prezydenta ministrów dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, wspominam z najgorętszą wdzięcznością o pańskiem wzorowem spełnianiu obowiązków i bezinteresownem oddaniu się sprawom służby państwowej, której pan złożyłeś dowód, ponownie obejmując urząd z pominięciem względów osobistych. Pańska znakomita działalność, wypróbowana przez tyle lat na ważnych stanowiskach, zapewnia panu moje stałe uznanie i moje nieograniczone zaufanie. Jako trwały znak mej stałej przychylności nadaję panu brylanty do wielkiej wstęgi mego orderu św. Szczepana.

Następnie idzie szereg pism jednakowej treści do ministra obrony krajowej Georgiego, hr. Stürgkha, ministra sprawiedliwości Hochenburgera, ministra skarbu Meyera i ministra Zaleskiego. Pisma te opiewają:

Zwalniam pana na pańską prośbę w łasce z urzędu mego ministra.

Hr. Wickenburg otrzymał następujące pismo: Kochany hr. Wickenburg! Zwalniając pana w łasce na pańską prośbę z urzędu mego ministra spraw wewnętrznych i zastrzegając sobie użycie pana ponowne w służbie państwowej, wyrażam panu za pańskie wieloletnie z wielkiem oddaniem się mnie i państwu wypróbowane spełnianie służby, moje najgorętsze podziękowanie. Równocześnie nadaję panu na znak mego uznania order żelaznej korony I. klasy z uwolnieniem od taksy.

Dr Marek otrzymał następujący list: Kochany Marek! Przychylając się do pańskiej prośby, zwalniam pana w łasce z urzędu mego ministra robót publicznych. Przy tej sposobności wyrażam panu za pańską wieloletnią niestrudzoną i skuteczną służbę moje podziękowanie i najzupełniejsze uznanie.

Bar. Wiedmann otrzymał następujące pismo: Kochany bar. Wiedmann! Na pańską prośbę zwalniam pana niniejszem w łasce ze stanowiska mego ministra rolnictwa; zastrzegając sobie użycie pana ponownie w służbie państw., wyrażam panu za pańską z całem oddaniem się pełnioną służbę moje uznanie i najzupełniejsze zadowolenie.

Wszystkie te pisma opatrzone są datą 3 listopada 1911 i podpisami cesarza i bar. Gautscha.

**Nominacya nowego gabinetu.**

Kochany hr. Stürgkh! Mianuję pana moim prezydentem ministrów dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Dalej mianuję w załatwieniu pańskich wniosków tajnego radcę generała piechoty Fryderyka Georgiego ponownie ministrem obrony krajowej, tajnego radcę Wiktora Hochenburgera ponownie moim ministrem sprawiedliwości, tajnego radcę dra Roberta Meyera moim ministrem skarbu, tajnego radcę Wiktora Zaleskiego ponownie moim ministrem, tajnego radcę namiestnika dra Karola bar. Heinolda-Udyńskiego moim ministrem spraw wewnętrznych, tajnego radcę szefa sekcyi dra Maurycego Rösslera ministrem handlu, szefa sekcyi Zdenkę bar. Forstera moim ministrem kolei, szefa sekcyi dra Maksa Hussarka-Heinlein moim ministrem wyznań i oświaty, a szefa sekcyi Otokara Trnkę moim ministrem robót publicznych. Równocześnie poruczam memu ministrowi Wacławowi Zaleskiemu do dalszego rozporządzenia kierownictwo mego ministerstwa rolnictwa.

*Franciszek Józef* m. p.
*Stuergkh* m. p.

Dalej idzie szereg jednakowej treści pism odręcznych cesarza do poszczególnych powyżej wymienionych nowo mianowanych ministrów.

Pismo do ministra Zaleskiego opiewa: Kochany Zaleski! Mianuję pana ponownie moim ministrem i poruczam panu równocześnie aż do dalszego rozporządzenia kierownictwo mego ministerstwa rolnictwa.

*Franciszek Józef* m. p.
*Stuergkh* m. p.

## Rozwiązanie Sejmu węgierskiego?

*(Telegr. „N. Reformy“.)*

**Budapeszt.** „Budapesti Naplo“ donosi, że prezydent Sejmu Berzewicsy złoży godność prezydenta Izby i uczyni to prawdopodobnie na poniedziałkowem posiedzeniu Izby posłów.

**Budapeszt.** Ponieważ w poniedziałek ma się rozpocząć walka przeciw obstrukcyi i ostre stosowanie regulaminu, prezydent Sejmu Berzevicsy ustąpi. Na poniedziałek zwołane są wszystkie stronnictwa na narady.

Powszechnie sądzą, że **Sejm węgierski będzie rozwiązany** i że w marcu odbędą się nowe wybory.

## Sytuacya polityczna.

*(Telefonem).*

Formalny koniec przesilenia. — O tekę rolnictwa. Związek niemiecki wobec nowego gabinetu. — Obawa klerykalizacyi życia publicznego. — Czesi a hr. Stürgkh. — Niedługi żywot nowego gabinetu.

**Wiedeń, 4 listopada.**

Z ogłoszeniem pism odręcznych cesarza i listy nowych ministrów, przesilenie gabinetowe formalnie się zakończyło. Pismo do bar. Gautscha wystosowane jest — jak się tego spodziewano — w nadzwyczaj ciepłym tonie i wyraża mu serdeczne uznanie. Co się tyczy innych ministrów ustępujących, to cesarz zastrzegł sobie ponowne powołanie do służby tylko hr. Wickenburga i bar. Widmanna; ostatni ma być zamianowany namiestnikiem Moraw.

Natomiast dotychczasowy minister robót publicznych Marek przechodzi na stałe na emeryturę. Ogólną zwraca uwagę, że Marek nie dostał przy tej sposobności żadnego odznaczenia, podczas gdy ustępujący kierownicy ministerstw Mattaja i Roell otrzymali odznaczenia wysokie: pierwszy order, drugi baronostwo.

Ogłoszona w „W. Ztg“ lista nowego gabinetu nie jest zupełną, brak w niej bowiem ministra rolnictwa, którego agendy obejmuje na razie minister Zaleski. Jestto jednak tylko prowizoryum. Czesi bowiem wielką przykładają wagę do powołania dra Brafa na to stanowisko, nietylko aby obsadzić drugi portfel przez Czecha, lecz także ze względu na poważną osobistość dra Brafa, który w Radzie ministrów miałby prawie że wyjątkowe stanowisko.

Sprawa obsadzenia ministerstwa rolnictwa nie jest jeszcze rozstrzygniętą. Jak się bowiem dowiaduję, minister Zaleski bawił onegdaj w Lowranie, dokąd się udał, aby nakłonić dra Brafa do objęcia teki rolnictwa i oświadczyć mu, że jest życzeniem sfer miarodajnych, aby wstąpił do gabinetu. Dr Braf wkońcu zasadniczo przyrzekł to uczynić, ostateczną jednak odpowiedź uczynił zawisłą od zdania swego lekarza w Pradze. Dziś przybędzie dr Braf do Wiednia i zapewne już w najbliższych dniach da decydującą odpowiedź.

Wczoraj wieczorem odbyła się pierwsza Rada ministrów pod przewodnictwem hr. Stürgkha, który przedłożył projekt deklaracyi, jaką zamierza wygłosić w poniedziałek na posiedzeniu Izby posłów.

Na poniedziałek zwołane są też wszystkie kluby na naradę. — Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w poniedziałek o 6 wieczorem.

Wczoraj obradował już Związek niemiecko-narodowy w sprawie swojego stanowiska do gabinetu. — Jakiem jest wogóle zapatrywanie znacznej części Niemców, wynika z doniesienia praskiej „Bohemii“, która oświadcza, że pozostanie dra Hochenburgera w gabinecie i powołanie szefów sekcyi Forstera i Roesslera do gabinetu jest dowodem, iż Stürgkh ma zupełne zrozumienie dla usposobienia Niemców i że dał on im niejako gwarancyę życzliwości rządu dla nich, tak, że wciągnięcie Czechów do gabinetu w takich warunkach nie ma ostrza, zwróconego przeciw Niemcom.

Na wczorajszem posiedzeniu Związku niemieckiego, na które przybyło około 50 posłów, po krótkiej przemowie dra Grossa, rozpoczęła się długa, kilkugodzinna dyskusya, w której wielu mówców wyraziło obawy reakcyi w administracyi państwowej i w kierunku faktycznym, ze względu na klerykalne usposobienie br. Stuergkha, a w szczególności nowego ministra oświaty Hussarka. Obawiają się wobec tego powszechnie klerykalizacyi szkolnictwa i życia publicznego w Austryi. Radykali Wolff i Hummer żądali, aby wstrzymano się od wszelkich uchwał i prowadzono na razie politykę wolnej ręki wobec nowego gabinetu. Posłowie Lecher, Redlich, Stölzl, a zwłaszcza pos. Steinwender radzili zająć stanowisko wyczekujące wobec rządu i przestrzegali przed rozbiciem Związku niemieckiego, wobec gróźb radykałów, iż wystąpią ze Związku.

Pos. Steinwender podniósł konieczność organizacyi w parlamencie. Związek niemiecki musi objąć kierownictwo w parlamencie i połączyć się z wszystkiemi stronnictwami, chętnymi do pracy, nie wyłączając Czechów. Uchwalono zająć stanowisko wyczekujące w nadziei, że administracya nie ulegnie wpływom politycznym ani klerykalizacyi.

Co się tyczy stanowiska Czechów wobec nowego gabinetu, to sytuacya w tym kierunku jest niewyjaśnioną. Według doniesień z Pragi, pisma klerykalne występują ostro przeciw nowemu gabinetowi, a zwłaszcza przeciw Kramarzowi, któremu zarzucają, że prowadził już pertraktacye z rządem. Ta ostatnia wiadomość nie jest prawdziwą. Większość prasy czeskiej jednak, zwłaszcza prasa młodoczeska i agrarna, jest za zajęciem przez Czechów stanowiska wyczekującego i wyraża żywe zadowolenie z powodu powołania Czechów do gabinetu.

Mimo wszystko, panuje ogólne przekonanie, że nowy gabinet nie długo będzie rządził z parlamentem i że najwyżej uda mu się uzyskać to, co ewentualnie może przeprowadzić § 14 t. j. prowizoryum budżetowe i ponadto wybory do delegacyi.

Cesarz dziś przed południem o godz. 10 przyjmie członków ustępującego gabinetu na audyencyi pożegnalnej, zaś o godz. 10 m. 30 nowi ministrowie z prezydentem Stuergkhiem na czele złożą przysięgę w ręce cesarza.

### Słowieńcy przeciw Czechom.

**Lublana, 4 listopada.**

Stosunki między Słowieńcami a Czechami od rozbicia się Unii nie tylko się rozluźniły, ale przybrały wprost wrogie formy. — Organ Sustersicza „Slovenec“ występuje dziś gwałtownie przeciw Czechom, a zwłaszcza przeciw Kramarzowi i wywodzi, że bar. Gautsch padł ofiarą Kramarza, w którego sieci się dostał. Paktowanie z Kramarzem pozbawia każdego prezydenta ministrów egzystencyi. — Bar. Gautsch z powodu rokowań z Kramarzem nie mógł pozyskać tych Czechów, którzy nie słuchają jego komendy, a z drugiej strony wywołał przez to chaos, którego padł ofiarą.

Zmiana rządu nie ma dla Słowieńców znaczenia, ponieważ w gabinecie nie zasiada ich mąż zaufania. Poseł Sustersicz przedstawi w dyskusyi w parlamencie stanowisko Słowieńców wobec rządu. Zdaje się, że Słowieńcy wogóle rozpoczną zupełnie nowy kurs w polityce parlamentarnej.

### Izba panów.

**Wiedeń.** Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się we środę dnia 8 b. m. o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym znajduje się: odczytanie wpływu, przedstawienie nowo zamianowanego gabinetu, wybór 20 członków i 20 zastępców członków do delegacyi.

## Wykup kolei warszawsko-wiedeńskiej.

*(Telegr. „N. Reformy“).*

**Berlin.** Według nadeszłych tu doniesień, prezydent Rady nadzorczej kolei warszawsko-wiedeńskiej otrzymał od rosyjskiego ministra skarbu oświadczenie, że wniosek o upaństwowienie tej kolei z d. 31 stycznia będzie przedłożony Radzie ministrów w najkrótszym czasie dla powzięcia uchwały i że cena kupna została obliczona na 32 milionów rubli t. j. na mniej więcej 170 za niewylosowaną akcyę, a około 70 rubli za kwit użytkowy, wyłączając dywidendę za r. 1911 i z zastrzeżeniem pewnych zmian przy ostatecznem uregulowaniu obrachunków między skarbem a towarzystwem.

Prezydent Rady nadzorczej zapytał, czy rząd byłby gotów zrezygnować z upaństwowienia na szereg lat za udzielenie pod pewnymi warunkami koncesyi. Rząd dotąd nie udzielił odpowiedzi.

## Wojna w Afryce.

Dzisiaj nadeszłe depesze nie wyświetlają zgoła sytuacyi, panującej na terenie wojny. Wiadomości pochodzące ze źródeł tureckich, są pełne tryumfu, donoszą o zwycięstwach Turków nietylko w Tripolisie, ale w Benghazi i w Dernie, natomiast depesze włoskie twierdzą, że we wszystkich wymienionych miastach sytuacya jest niezmieniona, o walkach zaś wcale nie wspominają. Podajemy je więc według źródeł, z których pochodzą.

*(Telegr. „N. Reformy“).*

### Ze źródeł tureckich.

**Konstantynopol.** „Ikdam“ donosi, że wojska tureckie walczyły w ostatnich bitwach w Dernie z wielkiem powodzeniem, zdobyły dwie włoskie armaty i 4 mitraliezy oraz wzięły do niewoli całą włoską kompanię.

W Benghazi również sprzyjało Turkom szczęście, a także wszystkie zewnętrzne forty Tripolisu są już w rękach tureckich.

**Frankfurt.** „Frankf. Ztg“ donosi z Konstantynopola: Reszad bej wezwał komendanta włoskiego w Tripolisie do poddania się, otrzymał jednak odpowiedź odmowną. Reszad bej rozpoczął zatem bombardowanie Tripolisu, które trwało dwie godziny. Ponieważ jednak żołnierze włoscy uciekali do domów, bombardowanie przerwano. Reszad bej wydelegował swego adjutanta jako parlamentarza do konsulów w Tripolisie i kazał ich wezwać, aby wraz z mieszkańcami opuścili miasto, gdyż ataku na miasto nie może odraczać, ani też nie może objąć gwarancyi za ich bezpieczeństwo. Konsulowie wdrożyli natychmiast rokowania z komendantem włoskim w tej sprawie. Rokowania te jednak rozbiły się, ponieważ komendant włoski oświadczył, że wprzód chce się zwrócić telegraficznie po informacye do Rzymu. Reszad bej propozycyę tę odrzucił.

W Konstantynopolu oczekują lada chwila wiadomości o zwycięstwie Turków.

**Konstantynopol.** Deputowani tureccy, bawiący w Tripolisie, donoszą: Dnia 30 października włoskie okręty wojenne zbombardowały turecką stacyę radiotelegraficzną i zniszczyły ją. Turcy jednak i Arabi napadli nazajutrz na oddział włoskich marynarzy, którzy wysiedli na ląd, aby poprzecinać druty telegraficzne i zniszczyli ten oddział w zupełności, poczem przywrócili połączenie telegraficzne.

Kapitan Hassan donosi, że Arabowie zniszczyli dwa włoskie aeroplany.

### Ze źródeł włoskich.

**Rzym.** Ag. Stefaniego donosi z Benghazi pod datą wczorajszą o g. 3 m. 50 po południu: Sytuacya niezmieniona (?). — Mieszkańcy, którzy przed obsadzeniem Benghazi przez Włochów opuścili miasto, teraz mogą znowu wrócić. Wiadomości z Derny i Tebruk brzmią również pomyślnie.

**Rzym.** Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu: Obcych attachés wojskowych przyjął onegdaj gen. Caneva. Wczoraj rano zwiedzili szańce na wybrzeżach zachodnich, fort nr 6 i Bumeliana (?) i wyrazili podziw z powodu wybornego zachowania się wojsk włoskich i poczynionych zarządzeń wojennych. Pułkownik Spinelli, który pokazywał im zdobyte sztandary, odbierał serdeczne gratulacye. — Noc przeszła spokojnie.

**Rzym.** „Messagero“ donosi z Tripolisu: Oczekują tu lada chwila silnego ataku na pozycye włoskie.

### 3 miliony kosztów dziennie.

**Rzym.** Koszta wojny wynoszą obecnie 3 miliony lirów dziennie. Rząd obliczył je tylko na pół miliona dziennie. Z tego powodu Włochy będą musiały już teraz zaciągnąć pożyczkę wojenną.

### Włosi powołują rezerwistów.

**Rzym.** Ag. Stefaniego ogłasza notę: Rada ministrów obradowała onegdaj nad powołaniem rezerwistów z r. 1884 co okazało się koniecznem ze względu zarówno na wojnę, jak na utrzymanie armii w stanie normalnym. Okazuje się także konieczność wysłania jeszcze jednego komendanta korpuśnego w osobie generała Frugoni, aby wojnę z całą energią do końca doprowadzić. Także inne wojska są przygotowane i zmobilizowane na wypadek, gdyby się okazała konieczność ich wyjazdu.

### Atak Turków na Erytreę?

**Londyn.** „Daily Tel“ donosi: Załoga turecka w Szaik Said wzmocniona o 1500 ludzi, zamierza zaatakować Erytreę.

### Turcy a włoscy jeńcy.

**Konstantynopol.** Minister wojny polecił komendantowi wojsk tureckich w Tripolisie, aby z jeńcami włoskimi obchodzono się po ludzku.

**Londyn.** Dzienniki donoszą: Kilku obcych attachés, którzy przybyli do Tripolisu, nie otrzymało jeszcze pozwolenia na wylądowanie.

**Konstantynopol.** Wczoraj odbyła się tu długa konferencya między wielkim wezyrem a ambasadorem austryackim Pallavicinim.

## Umowa francusko-niemiecka w sprawie Maroka.

Francya utrzymała protektorat nad Marokiem. — Niemieckie zyski gospodarcze i terytoryalne. — Niezadowolenia w Niemczech i Francyi.

**Berlin, 4 listopada.**

Główne postanowienia traktatu francusko-niemieckiego w sprawie Maroka są następujące:

Francya zapewnia Niemcom wolność gospodarczą w Maroku, w szczególności zobowiązuje się nie wprowadzać ceł importowych na produkta niemieckie, wydobywane w Maroku; Niemcy otrzymują wolność importowania towarów do Maroka, mianują swego męża zaufania w prezydyum, drugiego w dyrekcyi banku marokańskiego; przemysłowcy niemieccy mają prawo budowania małych kolejek żelaznych, celem połączenia ich zakładów przemysłowych z głównemi liniami kolejowemi; spory między Niemcami a Francuzami w Maroku mają być załatwiane przez sąd rozjemczy; w zamian za to **Niemcy zapewniają Francyi protektorat nad Marokiem i zgadzają się na obsadzenie Maroka wojskiem przez Francyę**, gdyby okupacya okazała się konieczną i oświadczają, że nie mają politycznych interesów w Maroku.

Co się tyczy Konga, to państwo niemieckie otrzymuje przystęp do rzek Ubanga i Kongo, oraz **terytoryum o powierzchni 300 000 km²**, Francya zaś dostaje **małe terytoryum o powierzchni 16 000 km²** między rzekami Szari a Logonu. Francya nie otrzymuje jednak przystępu do jeziora Czad, które leży poza tem terytoryum, a dostaje natomiast prawo wybudowania kolei żelaznych przez terytoryum niemieckie do rzeki Benue.

Francya i Niemcy będą się wzajemnie popierały, by osiągnąć przyłączenie do tej ugody mocarstw, które podpisały traktat z Algeciras.

**Paryż, 4 listopada.**

Rada ministrów zatwierdziła umowę francusko-niemiecką. Protektorat francuski nad Marokiem, na który sułtan Mulej Hafid już się zgodził, rozpocznie się z dniem 1 stycznia 1912 r.

**Berlin, 4 listopada.**

Traktat francusko-niemiecki wywołał w prasie tutejszej bardzo ostrą krytykę. Nie wiadomo jednak, czy jest to szczere niezadowolenie, czy też jest to manewr taktyczny, ze względu na silną opozycyę, jaką traktat ten wywołał we Francyi i ze względu na bardzo ostrą krytykę, jaką posłowie francuscy zapowiadają w parlamencie. Znamiennym jest fakt, że niemiecki sekretarz stanu dla kolonii Lindequist i referent kolonialny Dankelmann podali się do dymisyi, uznając ten traktat za niekorzystny dla Niemiec.

Dzienniki krytykują też postępowanie sekretarza stanu Kiderlen-Wächtera, którego zamiary, związane z wysłaniem do Agadiru okrętu wojennego, zupełnie się nie udały i wywołały skutek zupełnie przeciwny, albowiem rokowania skończyły się protektoratem Francyi nad Marokiem.

**Berlin, 4 listopada.**

Sekretarz urzędu kolonialnego Lindequist podał się do dymisyi. Cesarz na propozycyę kanclerza dymisyę przyjął, a kierownictwo jego urzędu poruczył na razie drowi Sols, gubernatorowi Samoy.

## Oblężenie bandytów w Łodzi.

*(Telegr. „N. Reformy“).*

### Kartaczownice na dachach. — 2000 strzałów do bandytów.

**Łódź, 3 listopada.**

We czwartek wieczorem przyszło w Łodzi do **krwawej walki z bandytami**, którzy ukryli się w kamienicy przy ulicy Zielonej, l. 6, na strychu, tam się zabarykadowali i zaczęli prażyć ogniem z brauningów policyę. Oblężenie bandytów, które się rozpoczęło we czwartek wieczór, **trwało przez całą noc.**

Szczegóły tej krwawej walki z bandytami, podczas której odniosło rany kilkanaście osób, przedstawiają się, jak następuje:

Na ulicy Piotrkowskiej w pobliżu ul. Zielonej stało we czwartek po południu trzech podejrzanych ludzi. Przechodzący tamtędy agent policyi, Janowski, poznał wśród nich bandytę Franciszka Banusiaka. Dał do niego strzał, lecz chybił. W odpowiedzi strzelił Banusiak i ranił agenta w rękę i w nogę. Po tych strzałach bandyci rozbiegli się w różne strony, strzelając naokół i raniąc sześciu przechodniów.

Dwóch bandytów połączyło się razem i wpadło do domu pod nr 6 przy ul. Zielonej. Za nimi puścił się w pogoń rewirowy Krzywotłoski; bandyci strzelali doń kilkakrotnie, przyczem przestrzelili mu czapkę, a zranili przechodzące ulicą dwie kobiety.

Wpadłszy do domu nr 6 przy ulicy Zielonej, bandyci ukryli się na strychu w zbiorniku do wody i stąd zaczęli prażyć z browningów do ścigających.

Po otoczeniu domu przez policyę, udał się na ochotnika, w celu ubezwładnienia bandytów, z gotowym do strzału mauzerem, policyant konny Franciszek Wawrzyniak, lecz postrzelony przez bandytów, ukrył się w jednem z mieszkań na III piętrze.

Bandyci strzelali nienstannie na schody i na podwórze. Wawrzyniak, aby dać znać o sobie i o swoim stanie, wyrzucił przez okno zakrwawiony but z ostrogą. Wezwano straż ogniową miejską. Ta dostała się na II piętro i stamtąd przebiła otwór w suficie do mieszkania na III piętrze i przez otwór wydostała rannego Wawrzyniaka na ulicę.

Strzelanina trwała z małemi przerwami od godziny pół do 5 do pół do 8 wieczorem. — Z liczby padających z kryjówki strzałów wywnioskowano, że strzela nie jeden, lecz co najmniej trzech bandytów.

Gdy strzelanina na chwilę ustała, naczelnik policyi, który dowodził obławą, zapytał bandytów, czy się poddadzą. Bandyci odpowiedzieli: Nie. Komendant policyi oświadczył im więc, że się poddać muszą, bo im braknie nabojów, ale w odpowiedzi usłyszał od bandytów: Mamy czas! Nabojów nam nie braknie!

O godzinie 9 nastał jednak chwilowy spokój. Policya namyślała się, w jaki sposób ująć bandytów, aby przy tem nie ponieśli strat obywatele, nic z bandytami nie mający wspólnego. Wezwano więc straż ogniową, aby bandytów zalać wodą i w ten sposób zmusić ich do opuszczenia kryjówki. Zaczęto więc zapomocą wężów gumowych lać strumienie wody w okna kryjówki, ale pomysł ten chybił, tak samo, jak pomysł obezwładnienia bandytów zapomocą formaliny.

O północy zamknięto wszystkie przylegające ulice, a dom, w którym się bandyci ukryli, otoczono ze wszystkich stron strażnikami i agentami. Policyanci zajęli miejsca na dachach i w oknach sąsiednich domów i zaczęli strzelać do bandytów, którzy również odpowiedzieli gradem strzałów. — Strzelali, gdy tylko usłyszeli jakikolwiek szmer na schodach, gdy tylko ujrzeli jaki cień na podwórzu.

Na przyległych ulicach zebrały się tłumy ludzi, przerażone odgłosem strzałów, sądzono bowiem, że w mieście toczy się jakaś formalna bitwa. Policya tymczasem nie powzięła jeszcze stanowczej decyzyi, w jaki sposób ująć bandytów.

Poruszono projekt podpalenia oficyny, co uczyniono podczas oblężenia bandy Dłużniewskiego. Projekt ten wszakże postanowiono wykonać jedynie w ostateczności.

**Łódź, 3 listopada.**

Oblężenie bandytów przeciągło się przez całą noc. Bandyci mieli widocznie wielki zapas nabojów, ich ogień był bowiem równie gęsty, jak ogień policyi.

Nad ranem **zdołała policya zerwać schody** wiodące na strych, aby bandytom odciąć ucieczkę. **Kilkunastu żołnierzy strzelało bez ustannie do kryjówki bandytów. Wreszcie rano ustawiono na dachach cztery kartaczownice**

i z nich zaczęto strzelać. Dano 2000 strzałów do bandytów. Skutek do chwili wysłania depeszy — godz. 11 rano — niewiadomy.

## Rewolucya w Chinach.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

**Londyn.** Dzienniki donoszą z Szangaju: Powstańcy są w posiadaniu miasta chińskiego w Szangaju i zawiadomili ciała konsularne o utworzeniu prowizorycznego rządu republikańskiego.

**Londyn.** „Times“ donosi z Pekinu: Wszystkie przywileje Mandżurów będą zniesione. Mandżurowie nie będą mogli być wyższymi oficerami ani też piastować wyższych godności państwowych. Eunuchy mają być wydaleni z dworu. W całych Chinach ma być zakazane noszenie warkoczy.

# Telegramy

z dnia 4 listopada.

### Rokowania ugodowe w Czechach.

**Praga.** Dzienniki niemieckie twierdzą, że w pracach komisyi narodowo-politycznej Sejmu czeskiego nastąpił znowu zastój ze względu na ogólną sytuacyę polityczną.

### Kartel naftowy.

**Wiedeń.** Rokowania z kartelem naftowym jeszcze się nie ukończyły, ponieważ niektóre mniejsze rafinerye galicyjskie robią trudności.

### Sejm chorwacki.

**Zagrzeb.** Wczoraj po południu dziennik urzędowy ogłosił reskrypt królewski do bana, zwołujący Sejm chorwacki na 7 b. m. dla wysłuchania orędzia króla.

### Zamach na Canalejasa.

**Paryż.** Dzienniki donoszą z Madrytu o wykryciu spisku na prezydenta ministrów Canalejasa. Canalejas oświadcza, że ogłosi w parlamencie wszystkie szczegóły dotyczące tego spisku.

### Wystawa angielsko-niemiecka.

**Londyn.** Lord-major zaproponował na posiedzeniu Rady miejskiej, urządzenie w roku 1913 wystawy angielsko-niemieckiej w Londynie, na znak zgody obu narodów. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

### Rozruchy przeciw obcym w Egipcie.

**Londyn.** Z Aleksandryi i Kairu donoszą o dalszych rozruchach przeciw obcym. W Aleksandryi ogłoszono stan oblężenia.

### Centralny amerykański Związek Stanów.

**San Salvator.** (Niem. tow. kabl.) Na d. 15 b. m. planowane jest proklamowanie nowego centralnego amerykańskiego Związku Stanów. Zachodzi obawa poważnych zawikłań. Plan zwraca się przeciw prezydentowi Gwatemali, Estradzie Carebra, który obecnie jest ciężko chory. Okręty wojenne amerykańskie krążą po stronie atlantyckiej.

# Kronika.

Kraków, sobota 4 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Karola Bor. bw. i Modesty p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 36; zachód o godz. 4 m. 12; długość dnia godzin 9 min. 36.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurnie, niestałe, nieco cieplej, połudn.-zach. mierno wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Bohaterowie“

W sali „Sokoła“ wieczornica dla członków. — Początek o godz. 9 wiecz.

Inauguracya wykładów uniwersytetu ludowego i pierwszy wykład dra Kopery: „Leonardo da Vinci“ o g. 7 wiecz.

Wieczór Juliusza Słowackiego urządzony staraniem Czytelni I szkoły realnej w sali Starego Teatru o g. 7·30 wiecz.

Towarzyskie zebranie członków krakowskiej sekcyi Zjednoczenia austryackich sędziów w restauracyi Starego Teatru o g. 8 wiecz.

Raut zapoznawczy medyków urządzony staraniem Towarzystwa Bratniej Pomocy medyków w sali Towarzystwa lekarskiego (Radziwiłłowska 4) o g. 8 wiecz.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Spazmy modne“; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.

**Malczewski zwyczajnym profesorem Akademii sztuk pięknych.** „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz zamianował artystę malarza Jacka Malczewskiego zwyczajnym profesorem Akademii sztuk pięknych w Krakowie, zaś docenta tejże Akademii malarza Stanisława Dębickiego nadzwyczajnym profesorem.

**Z pałacu Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych.** Na obecną wystawę nadesłali nowe dzieła następujący artyści: Wojciech Kossak: Portret księżnej Teresy Sapieżyny; Rembowski Jan: dwa portrety; Ćwikliński Zenon: krajobrazy z Tatr; Szczeciński Maurycy: Pejzaż z nad Sekwany, oraz Warchałowski Jan: Ulica.

**Z Tow. nauczycieli szkół wyższych.** Posiedzenie krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dzisiaj, w sobotę, w sali 43 Coll. Nov., o godz. 6 wieczorem. — Na porządku obrad referat dra Kota: „Wpływ reformacyi na wychowanie w Europie i w Polsce“.

**Walne zgromadzenie Towarzystwa ochrony lokatorów** odbędzie się dnia 12 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu miejskiej Kasy chorych, ul. Podwale l. 5 w Krakowie. Na porządku dziennym znajdzie się: Wybór zarządu, dyskusya i wnioski członków.

**Ze „Sokoła“.** Pierwsza wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin odbędzie się dzisiaj w sobotę o godz. 9 wiecz. w górnej sali. Komisya obchodowa przygotowała nader zajmujący program, na który złożą się: 1) Odczyt, wygłosi druh G. Pol; 2) śpiew solo — p. St. Romanowski, znany baryton; 3) część humorystyczną wygłosi p. L. Wyrwicz Harachim; 4) resztę programu zapełni chór mieszany i orkiestra amatorska „Sokoła“ krakowskiego pod kierownictwem prof. Stan. Bursy i druha Urygi.

**Oddział kolarski Sokoła krakowskiego** urządza z okazyi zamknięcia sezonu w dniu 11 listopada b. r. jak rok rocznie, zabawę taneczną, na którą rozesłano już zaproszenia. Komitet zwraca się do tych członków, z powodu braku adresu nie doręczono zaproszenia, aby się zgłosili w księgarni Polskiej Fr. Eberta, ul. Floryańska 35.

**Z życia młodzieży akademickiej.** W sobotę, 4 b. m., odbędzie się w Kółku archeol. U. U. J. (ul. św. Anny 12) odczyt M. Borelowskiego p. t. „Architektura w Palestynie w dobie grecko-rzymskiej“. Początek o godz. 6 wieczorem. Goście mają wstęp wolny.

Dnia 5 b. m, o godz. $10^{3}/_{4}$ przed południem, odbędzie się w sali 66 Coll. Nov. drugie posiedzenie naukowe Koła historyków U. U. J., na którem akad. Halecki wygłosi odczyt p. t. „Zygmunt August wobec reformacyi“. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

**Upadek z II. piętra.** Z kamienicy przy ul. Krakowskiej spadła wczoraj z II. piętra mała dziewczynka, córka Judy Bazala i doznała złamania podstawy czaszki. Pogotowie ratunkowe udzieliło dziecku pomocy

**Przejechana przez dorożkę.** Benedykt Serafin, właściciel dorożki nr 63, przejechał wczoraj w ulicy Wielopole trzechletnią Kazimierę Suchoniównę tak nieszczęśliwie, iż dziecko doznało złamania nogi. Dorożkarz zawiózł Suchoniównę na stacyę ratunkową, gdzie ją opatrzono.

**Napad.** Na Zofię Kaflarską, przechodzącą wczoraj około godz. 8 wieczorem ulicą Zwierzyniecką w towarzystwie siostry napadł jakiś bandyta, który uderzył ją kilkakrotnie w głowę tak, że zemdlała. Leżącej na ziemi usiłował wyrwać torebkę z ręki. Na krzyk siostry zbiegli się przechodnie, którym jednak nie udało się przytrzymać napastnika.

**Zjazd cegiarzy** z całej Austryi odbędzie się w Wiednia, w początkach grudnia b. r. Na porządku dziennym stoi wyłącznie sprawa zaprowadzenia małego formatu cegły. Interesowani zechcą się zwrócić po bliższe wyjaśnienia i zaproszenia do sekretaryatu Polskiego Związku przemysłu ceramicznego w Krakowie, ul. Batorego 26

**Sprawa Macocha.** Z Częstochowy donoszą, że sprawa Macocha nowy bierze obrót. Oto przed sędzią śledczym odwołał naraz wszystkie swoje dotychczasowe zeznania i oświadczył, że w zamordowaniu swego brata nie brał żadnego udziału i całą winę zwalił na sługę klasztornego Załoga.

Jak wiadomo, Załóg drapnął i schował się, czy też go schowano tak dobrze gdzieś w Rosyi, iż go dotąd nie wytropiono. Na niego więc stara się Macoch całą winę teraz zwalić. Z tego powodu proces ma być odroczony na czas nieograniczony.

**Kradzieże obrazów Van Dycka i Rubensa.** Z Pragi telegrafują: Z zamku Hlaubetin, gdzie znajduje się słynna galerya obrazów, skradziono obraz Van Dycka „Arystokratka“ i obraz Rubensa „Pierwsza kobieta“

**Aresztowanie we Włoszech.** — Medyolański „Seccolo“ donosi: W Ferrano aresztowano czterech austryackich turystów pod zarzutem szpiegostwa. Przy aresztowanych znaleziono aparaty fotograficzne i różne zdjęcia.

**Mianowania i przeniesienia.** „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Asystent kolejowy Franciszek Rysz w Rzeszowie został zamianowany naczelnikiem stacyi w Krynicy; asystent Włodzimierz Borecki przeniesiony z Nowego Sącza do Krakowa.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła Sylweryusza Saskiego w I szkole realnej w Krakowie w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora, zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich Mieczysława Pawłowskiego w Gorlicach, Maryana Skabowskiego w Wadowicach, Stanisława Witowieckiego w Gorlicach.

# DOBRE SERCE.

(Z rosyjskiego).

Szare, ciężkie chmury zawisły nad ziemią... Śnieg wali wielkimi płatami, zaścielając białym kobiercem ulice miasta, po których snuły się wesołe przedświąteczne tłumy, załatwiając różne zakupy, konieczne na jutrzejsze święto...

Stary urzędnik Slakin, stał przed zaśnieżonem oknem i ze smutkiem patrzył na ulicę i na zafrasowanych spieszących się przechodniów. Wreszcie ubrał się w palto, czapkę i pełen smutnych i dobrych myśli — wyszedł z domu

— Jacy oni spokojni, obojętni... Nikt nikogo nie obchodzi... A tymczasem między nimi prawdopodobnie są setki głodnych potrzebnjących, pozbawionych ciepła i pomocy...

Tuż obok niego zatrzymał się jakiś pies, obwąchał mu kalosze i cicho skomląc, potrząsnął karkiem, zasypanym śniegiem.

Slakin wyciągnął po psa rękę, ale pies głośno zaszczekał, rozwarł pysk i silnie wpił się ostrymi zębami w rękę Slakina.

— Czego pan, do dyabła, drażni mego psa? — dał się słyszeć zirytowany głos, i oficer, który przed chwilą wyszedł ze sklepu, surowo popatrzył na zmieszanego Slakina.

— Chciałem psinę... do domu... odprowadzić... ogrzać..

— He, he! — brutalnie rozesmiał się oficer. — Sprytny ptaszek! Rasowego, trzysturublowego psa do domu odprowadzić! Należałoby się na policyę pana odprowadzić, nie do domu!.. Nero! tu!

* * *

A fale spieszących się, obojętnych ludzi wciąż pędziły gdzieś dalej..

Krocząc ulicą, Slakin, otulony w ciepłe palto, smutno rozmyślał:

— Wicher wyje i na stepie musi być strasznie, jakby tysiące rozwścieczonych dyabłów odprawiało sabat... Źle z podróżnym, którego w drodze spotka taka okropna zawierucha. Wicher będzie się wdzierał przez jego podarte odzienie, lodowatym oddechem mroził nieszczęśliwego, a dalekie wycie wilków, czujących bliską zdobycz, będzie mu pogrzebową pieśnią...

Slakin otarł nieproszoną łzę i skręcił w mniej ludny zaułek.

Obok niego przeszedł zgarbiony, usiłując otulić się paltem, nieznajomy.

Serce Slakina ścisnęło się.

— Hej, wędrowcze!... Proszę poczekać!...

Dogonił przechodnia i milcząc, wsunął mu w rękę dziesięciorublówkę.

Przechodzień zatrzymał się i zdumiony popatrzył na Slakina.

— Co to jest?... Co to znaczy?

— To dla pana, wędrowcze! Droga pewnie przed panem daleka, a koni niema za co wynająć. Nie trzeba dziękować. Pomogłem, czem mogę.

A w polu jakby tysiące rozwścieczonych dyabłów wyprawiało sabat.

— Jak pan śmiesz! — ryknął przechodzeń. — Czy pan wiesz, kto ja jestem? Ja pana w 24 godzin... Co za zuchwałość!

Jego eleganckie palto zawarło się i widać było na piersiach złote naszycie i kilka iskrzących się przy świetle latarni orderów

— Niech pan wybaczy — zaledwie zdołał szepnąć Slakin.

— Ładny egzemplarz! Już się zdążył urżnąć!... Idź pan do... dyabła!...

* * *

Wiatr dął coraz silniej

Grudzień dawał znać o sobie i Slakin, wyszedłszy znów na ruchliwą ulicę, smutnie rozmyślał:

— A ile to dzieci, tych — według słów poety — kwiatów życia, chodzi teraz po ulicach, oglądając na ślicznych wystawach sklepowych smaczne rzeczy, które, niestety, nie dla nich są!... Nie dla pasierbów przy uczcie życiowej!...

W gardle dusiły go łzy i serce ściskało się boleśnie.

Przed wspaniałą wystawą cukierni stała dziewczynka i chciwie pochłaniała oczami wystawione torty i cukierki

— Biedne dziecko! — mruknął Slakin, chwytając dziewczynkę za rękę.

— Maman! — krzyknęła przestraszona dziewczynka — Maman, on mnie chwyta!

Dama, oglądająca sąsiednią wystawę magazynu mód, przerażona podbiegła do dziewczynki.

— Proszę ją puścić. Jak pan śmiesz chwytać ją za rękę i ciągnąć

— Proszę mi wierzyć — rzekł Slakin — ja chciałem tylko wziąć tę dziewczynkę do domu i zaopiekować się nią ze względu na tę noc która...

— Jesteś pan łajdak! — zawołała wzburzona dama. — Nadinio, nie powinnaś słuchać, co on mówi. Chodźmy prędzej..

* * *

A śnieg ciągle padał.

Slakin znów zawrócił na mniej ludną ulicę i smutno kroczył po obmarzłym chodniku, dumając:

— Jak ja chciałbym zrobić komuś radość, zaspokoić potrzeby i troski choć jednego człowieka. Ale teraźniejsza nędza harda i ukrywa swe łachmany. Trzeba wiele delikatności i taktu, żeby nie urazić biedaka i nie wytykać swego dobrodziejstwa.

Zrównał się z nim, spoglądając w twarz, jakiś wysoki człowiek, w zrudziałej kapocie, przepasanej postronkiem, i w czapce z naderwanym daszkiem.

— Jest — pomyślał Slakin i zaczął cichym, delikatnym głosem:

— Pan, prawdopodobnie, wychodząc z domu, zapomniał się ubrać? — delikatnie pytał Slakin. — Mam nadzieję, że 20 rubli, wziętych odemnie tytułem pożyczki, mogłoby do pewnego stopnia załatwić tę bagatelną kwestyę..

— Eh, nie... Oddajno mi lepiej palto... — odparł nieznajomy. — Zdejmujno, prędzej...

— A... jakże ja? — dziwił się Slakin.

— Dam ci swoje łachy! No, prędzej, stary! A gdzież te dwadzieścia rubli? Dawaj je! Tu jest więcej!... Nic nie szkodzi!... A zegarek... złoty? Co, u djabła, srebrny nosisz, kutwo?... Teraz buty!...

Koniec.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

### Ruch przejezdnych.

Kraków, 3 listopada.

**HOTEL SASKI:** hr. Wacław Tarło, Franciszek Kołtowski z Ostrowiec, bar. Edmund Larisch z Bulowic, Julian Fabijański ze Lwowa, Stanisław Szczepkowski z Warszawy, Andrzej Oborski z Hussów, Gustaw Wolf z Frankfurtu, dr Władysław Czaykowski z Przemyśla, Zygmunt Mars ze Lwowa, Kazimierz Lütgendorf. Hinko Kaufman z Wiednia, Karol Guziński z Koszkw'

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 3 listopada. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kredytowego z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 298·25. Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 273·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 315·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 254·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 123·75. b) beaprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 37·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 498·—. Clary złr. 40 m. k. 195·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 98·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 84·—. Palffy 40 zł. m. konw. —·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 75·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 49·—. Losy fund arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 76·50. Salma 40 złr. m. 30·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 237·25. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 238·75. Losy kom. m Wiednia z 1874 roku 504·—.

**Berlin,** 3 listopada. Austryackie banknoty 84·85. Spirytus —·—.

**Paryż,** 3 listopada. Renta 3-prc. 95·87. Mąka 31·65.

**Frankfurt,** 3 listopada. Austr. kred. 203·25. Koleje państwowe 157·—. Disconto 188·25. Laura —·—. Losy tureckie —·—.

**Berlin,** 3 listopada. (Zamknięcie giełdy). Austryackie kredyty 203·35; Austr. kolej państw. 157·—; Disconto 188·12; Tow. handlowe 167·87; Warszawsko-wiedeńskie 191·37; Losy tureckie 163·50; włoskie 100·30; Noty austr. 84·85; Wiedeń krótki 84·25; Noty rosyjskie 216·55; Nowy Jork —·—; 4½ polsk. listy zastawne 93·25; Ameryk. noty 420·—; 3% pruskie konsole 82·80; Lombardy 19·75; Reichsbank 145·60; Packetfahrt 134·87; Warszawa krótkie —·—.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.